

Młoda Niezwykajna - delikatną cerą, delikatnym głosem, delikatnymi ruchami, delikatna kobieta. Duże, niebieskoszare oczy, zaopatrzone w czarne, wieczne szerokie źrenice, kształtny nos - właściciel zmysłowych, raz po raz deflorowanych powietrzem nozdry, górujących nad wąskimi, dostojnie, elegancko rozpulchnionymi ciemno - bladej czerwieni flagami warg. Szyja długa, z zaznaczonymi brzegami mięśni, drżąca przy każdym wyszeptanym zdaniu, zmieniająca swoją geometrię w zależności od nastroju jej właścicielki - napięta, to znów rozluźniona, przekrzywiona zaczepnie i dziwacznie. Piersi niewielkie, krągłe, dziewczęce., wstydliwie zakryte zbyt dużym stanikiem. Brzuch nieco wzdęty, o gładkich, regularnych zarysach. Pod światło widoczne brzegi prostych i skośnych mięśni. I ta - prawie niezauważalna kępka "nadłonowych", przybierających w pełnym słońcu, blond - blask, włosów, ukryta za brzegiem skórzanego, ciężkiego paska.

"Nigdy nie widziałem jej w spódniczce.

Nie wiem, jakie ma nogi."

Uśmiecha się często, rzuca półsłówka, dzieli gestami których nie da się przewidzieć. Niezauważalny grymas, trzepnięcie palcami - oto ów swoisty język, używając którego potrafi mnie w jednej chwili sprowadzić na glebę, albo - wynieść poza atmosferę. Nie stąpa. Płyynie, kołysząc figlarnie biodrami, jak gdyby perfidnie próbowała zaprosić mnie do tańca.

"Nienawidzę tańczyć."

Jest ze mną każdego dnia. Każdej nocy szepcze mi do ucha zakłęcia miłosne, każdego wieczoru, tonem nie podlegającym dyskusji oznajmia, że świtem - tym jeszcze razem - obudzę się. Nie mam pojęcia, dlaczego jej wierzę.

Wiem, że - tak naprawdę - nie istnieje - jest jedynie produktem mojej wyobraźni, wynikiem mało znaczących chemicznych reakcji jednej z moich mózgowych synaps. Efektem ubocznym leków, alkoholu i tytoniu. Moim drugim ja.

"Nie posprzątałem.

Nie umyłem okien.

Nie odkurzyłem."

Poorane zmarszczkami koszule pieklą się na żelazko.

I tylko w tabernakulum zaszklonym, galerii szczęścia, uśmiecha się znacząco butelka starej, dobrej whisky. Milczy, obserwując moje wahanie. Choć, zapewne, w głębi swojej gładkiej duszy wie, że podejde.

Człowiek musi mieć przecież jakiegoś przyjaciela.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

dr_brunet, dodano 26.06.2012 08:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.